

# EUROPA CHRISTI

NR 19 • dodatek specjalny • 25 sierpnia 2019

## „EUROPA CHRISTI” W DRODZE

Ruch „Europa Christi” pragnie złożyć wielkie podziękowanie Pasterzowi Kościoła krakowskiego – abp. Markowi Jędraszewskiemu za wypowiedziane słowa prawdy o tym, że postępuje bluźnierstwo i kaleczenie duszy i myślenia Polaków, zwłaszcza młodego pokolenia. To bardzo potrzebne, „non possumus” Kościoła w Polsce. Chrześcijaństwo oczekują bowiem na konkretne słowa prawdy ze strony swoich pasterzy. Dlatego cieszymy się, że wsparcia Pasterzowi Krakowskiemu udzielili nie tylko polscy biskupi, ale również hierarchowie Europy, a także – tak licznie – wierni świeccy. Bo mamy świadomość, że sprawa neomarksystowskich ideologii, lansowanych przez światowy ateizm, dotyka już całą Europę, a nawet świat.

Jako moderator Ruchu „Europa Christi” nieustannie powtarzam słowa zwycięstwa: Chrystus zmartwychwstał i jest z nami! A zatem – nie lękajmy się! Taka jest również intencja tekstów tego numeru dodatku „Europa Christi”. Przypominamy w nim, że zbliża się 100. rocznica Cudu nad Wisłą (15 sierpnia 2020 r.). 100 lat temu święty biskup Józef Sebastian Pelczar zaproponował Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, by podziękował Pani i Królowej Polski na Jasnej Górze za zwycięstwo nad bolszewikami. Akt ten nie został jednak dopełniony, ale dzisiaj, w tak wyjątkową rocznicę tego wydarzenia, możemy tego dokonać.

Bieżący numer „Europa Christi” odnotowuje także bardzo ważne spotkanie naszego ruchu na Wigrach w lipcu br. A w związku z naporem ideologii gender, która chce zniszczyć nam rodzinę, przypominamy bardzo ważny dokument Stolicy Apostolskiej na ten temat – Kartę Praw Rodziny, inspirowaną przez Jana Pawła II. Numer zawiera również interesujące studium na temat Dekalogu w przestrzeni publicznej, poddajemy też refleksji sprawy dotyczące polityki pieniężnej.

**Ks. inf. Ireneusz Skubiś**  
Moderator Ruchu „Europa Christi”

## AKT WDZIĘCZNOŚCI ZA CUD NAD WISŁĄ

**Już w kilka dni po Bitwie Warszawskiej w 1920 r. bp Józef Sebastian Pelczar przygotował „Akt oddania Polski opiece Najświętszej Maryi Panny”, który miał być odczytany przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego na Jasnej Górze. Akt nie został jednak dokonany i w powszechnej świadomości historycznej jest mało znany**

### STANISŁAW POLAK

Zbliża się – 100. wielka rocznica Cudu nad Wisłą, opatrnościowego rozstrzygnięcia w wojnie z bolszewikami. Czas więc najwyższy dopełnić akt, który od stu lat pozostaje bodaj najważniejszym z niedopełnionych „remanentów” naszej historii.

Bohaterska obrona na przedpolach stolicy w połowie sierpnia 1920 r., połączona z jednoczesnym przejściem do kontrofensywy, niewątpliwie zasługuje na miano jednej z bitew decydujących o losach świata. Polacy, słusznie odczuwając dumę ze świetnego zwycięstwa, nie zawsze i nie w pełni pojmują jednak, komu przede wszystkim należy przypisać jego autorstwo. Wciąż żywe kontrowersje między zwolennikami różnych szkół historycznych i różnych obozów politycznych, skoncentrowane na kreowaniu bądź dezawuowaniu kultu aktywnych wówczas dowódców i mężów stanu, przesłaniają opatrnościowy charakter całej serii tzw. przypadków czy „zbiegów okoliczności”, które ostatecznie zdecydowały o odwróceniu przesądzonych już, zdawało się, losów wojny. Nieliczne publikacje zwracające uwagę na fenomeny i aspekty ewidentnie nadprzyrodzone, niewytłumaczalne w kategoriach pragmatyki wojskowej czy statystyki historycznej, pozostają szerzej nieznanymi (patrz np.: płk dypl. Franciszek Arciszewski, „Cud nad

Wisłą”; ks. dr Józef Maria Bartnik SJ, Ewa J. P. Storożyńska, „Matka Boża łaskawa a Cud nad Wisłą”), a ich oczywiste konkluzje niezrozumiane i nieprzyswojone – nawet przez ogół katolików. Tamto wiekopomne zwycięstwo zostaje więc poniekąd „zawłaszczony” przez wojskowych i polityków – bez uznania decydującej roli i złożenia hołdów wdzięczności należnych Miłościwej Pani, która osobiście pospieszyła nam „ku pomocy” (nie po raz pierwszy i ostatni zresztą w polskich dziejach). Ten niewłaściwy stan rzeczy należy zmieniać, a tamto rażące zaniedbanie – pilnie nadrobić.

25 sierpnia 1920 r., a więc natychmiast po przesileniu na froncie, bp Józef Sebastian Pelczar (1842–1924), ówczesny ordynariusz przemyski (kanonizowany w 2003 r.), skierował do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego (1867–1935) list, w którym najuprzejmiej zapraszał do złożenia wizyty na Jasnej Górze, przy czym załączył gotowy plan takiej jednodniowej pielgrzymki i przedłożył gotowy tekst „Aktu oddania Polski opiece Najświętszej Maryi Panny”. Ten prosty, a zarazem podniosły tekst (patrz str. II) zawiera krótkie, rzecz można: żołnierskie, słowa podziękowania Najświętszej Maryi Pannie za dotychczasową obronę i prośby o dalszą opiekę

*dokończenie na str. II*

*Ad maiorem Dei gloriam*

## Niedopełniony Akt Wdzięczności i Oddania z 1920 r.

„Akt oddania Polski opiece Najświętszej Panny Maryi”, który miał być odczytany przez P.T. Naczelnika Państwa, a napisany dla Józefa Piłsudskiego przez św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa, przesłany wraz z listem datowanym 25 sierpnia 1920 r., nigdy niedokonany.

Jako Naczelnik Rzeczypospolitej Polskiej i Najwyższy Wódz Wojska Polskiego imieniem własnym i całego narodu składam Tobie, Najświętsza Panno Maryjo, a przez Ciebie Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu najgorętsze dzięki za wszystkie łaski wyświadczone narodowi polskiemu w ciągu dziewięciu [dziesięciu] wieków, za wydzwignienie go z ciężkiej niewoli i za zwycięstwo oręża polskiego w ostatnich walkach [za prawdziwy „Cud nad Wisłą” w roku 1920]. Wdzięczni za Twoją opiekę błagamy Cię o nią nadal, my dzieci Twoje i poddani Twój, bądźże nam jak dotąd dobrą Matką i łaskawą Królową, oddal od nas grzechy i klęski, a przywróć nam pożądany pokój. My wzajem przyrzekamy, że według sił naszych starać się będziemy, aby naród nasz i Twój spełniał sumiennie posłannictwo dane mu od Boga – by też na jego ziemiach kwitnęły dobre obyczaje, ofiarna miłość Ojczyzny, prawdziwa oświata i wolność, poszanowanie prawa i władzy, sprawiedliwość dla wszystkich, troskliwość o poprawę doli najbiedniejszych, jedność i zgoda wszystkich stanów i zawodów. Do tego niech nam dopomoże Bóg, Ty zaś, o Najmiłociwsza Królowo, wstaw się za nami i wyproś nam błogosławieństwo Niebios. [Amen]

*(Dokument publikujemy w wersji oryginalnej)*

*dokończenie ze str. I*

nad narodem polskim w wypełnianiu jego misji dziejowej. Jak wiadomo, nic podobnego się nie stało. Piłsudski do Częstochowy wówczas nie przybył, a uczyniwszy to po latach, żadnych publicznych aktów modlitewnych nie wykonał. Bp Pelczar zmarł parę lat później, a jego natchniona inicjatywa nie została przez nikogo podjęta.

Należałoby to zatem uczynić za rok – w 100. rocznicę tamtych doniosłych wydarzeń. Któż mógłby i powinien tego dokonać? Oczywiście, wojskowi i funkcjonariusze – nie cywile i nie sami duchowni (których asysta jest zresztą w sposób oczywisty niezbędna). Najlepiej 15 sierpnia, w Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a zarazem Święto Wojska Polskiego, które obchodzimy właśnie jako rocznicę Cudu nad Wisłą. W tym uroczystym dniu na Jasnej Górze powinna zameldować się znacząca grupa pułkowników i generałów, którzy klękawszy przed Jasnogórskim Obrazem Maryi, odczytają głośno tekst zredagowany przez świętego biskupa. Według jego planu, powinno to nastąpić po wysłuchaniu Mszy św. w głównym kościele i po procesji do kaplicy Cudownego Obrazu (ze śpiewem „Serdeczna Matko”). Po dopełnieniu aktu i odśpiewaniu „Te Deum” wszyscy obecni

biskupi udzielą błogosławieństwa. Św. Józef Pelczar nie wykluczał udziału w uroczystości również cywilnych zwierzchników państwa – premiera i marszałków Sejmu i Senatu (prezydenta nie wymienił, bo go w roku 1920 Rzeczpospolita nie miała). Niewątpliwie najważniejsza w całym planie św. Józefa Pelczara pozostaje jednak osoba naczelnika i wodza – którego współczesnym odpowiednikiem powinna być poważna reprezentacja korpusu oficerskiego WP.

Tak dopełniony akt może się stać stałym punktem w planie corocznych uroczystości religijnych i wojskowych w dniu 15 sierpnia. Ponawiać go powinny rokrocznie kolejne generacje wyższych oficerów. Oby ich zaangażowanie w tę inicjatywę otworzyło nową epokę w formacji ideowej i edukacji patriotycznej w Wojsku Polskim, policji i służbach RP.

Pilność i powaga sprawy zdają się bezdyskusyjne – zważywszy, że nie mamy do czynienia z przejawem czyjejkolwiek współczesnej, więc może pochopnej inicjatywy czy niewczesnej pomysłowości. Szczególnie nie musimy niczego wymyślać ani dodawać „od siebie” – ważne, by skoncentrować się na istocie sprawy, którą właściwie rozpoznał i przystępnie wyłożył przed stu laty święty biskup Józef Pelczar.

**Stanisław Polak**



## „EUROPA CHRISTI

**W pokamedulskim klasztorze w Wigrach odbyła się 20 lipca br. kolejna ogólnopolska konferencja w ramach Programu „Niepodległa” i Ruchu „Europa Christi” z udziałem przedstawicieli Akcji Katolickiej Diecezji Łódzkiej**

**K**onferencja zatytułowana „Wigry – śladami historii” wpisuje się w obchody 20. rocznicy pobytu w diecezji łódzkiej św. Jana Pawła II i obchodzonej rok temu 350. rocznicy ufundowania przez króla Jana II Kazimierza Eremitów Wzgórza Wigijskiego.

Konferencja odbyła się w Dużej Galerii Domu Królewskiego. Uczestników powitał ks. kan. dr Jacek Nogowski – proboszcz wigierskiej parafii i prezes Fundacji Wigry Pro. Po nim zabrał głos min. Jarosław Zieliński, który naświetlił aktualny kontekst społeczno-historyczny tego wydarzenia.

Podczas konferencji licznie zgromadzeni słuchacze z Akcji Katolickiej, przedstawiciele parafii oraz wypoczywający w klasztorze duchowni i świeccy wystuchali sześciu referatów.

Pierwszy wystąpił dr Jarosław Schabieński (IPN), który zaprezentował referat „Żołnierze Wyklęci – historia powstania



Uczestnicy konferencji od lewej:  
ks. inf. dr Ireneusz Skubiś,  
ks. dr hab. Mirosław Sitarz,  
ks. prof. Józef Krukowski,  
ks. prof. Tadeusz Borutko,  
min. Jarosław Zieliński

### III MIĘDZYNARODOWY KONGRES RUCHU „EUROPA CHRISTI” 2019

Tegoroczny Kongres przebiega pod hasłem: „Europa Christi – Europa Dwóch Płuc – Europa Ewangelii, Prawdy Pokoju; Karta Praw Rodziny; Wizja Europy św. Jana Pawła II”. Pierwsza sesja kongresowa odbyła się na Jasnej Górze w lutym br., druga – w maju w czeskim Velehradzie. Przypomniły one rolę Apostołów Słowian, współpatronów Europy – świętych Cyryla i Metodego w dziele ewangelizacji naszego kontynentu, którzy są wciąż wsparciem dla Europy jako tzw. lewe płuco Kościoła. Dziś wydaje się, że ogromną pomocą dla chrześcijaństwa, które jest zagrożone z jednej strony przez światowy ateizm, a z drugiej przez agresywny islam, może być także moc Kościołów wschodnich. Moim zdaniem, islam wspierany przez petrodolary czuje nadejście czasów, gdy ropa będzie wypierana przez nowe technologie, a wtedy skończy się dyktatura arabskiego bogactwa, i dlatego podejmuje radykalne działania przeciwko religii chrześcijańskiej. Kolejne sesje kongresowe odbędą się w Nitrze (Słowacja), Lublinie i Warszawie i podejmą refleksje m.in. nad Kartą Praw Rodziny. Sesja lubelska Kongresu „Europa Christi” 2019 (16-17 października) zatytułowana jest „Kościół i państwo w służbie rodziny”. Pierwszy dzień będzie miał miejsce na KUL natomiast drugi – w Uniwersytecie Medycznym. Są to bowiem instytucje, których celem jest służba człowiekowi; państwo – w doczesności, zaś celem Kościoła – doprowadzenie go do życia wiecznego z Bogiem. Prelegentami będą wybitni specjaliści z tego zakresu świeccy i duchowni. Sesja w Warszawie (22 października) będzie kontynuować temat Karty Praw Rodziny podejmie również tematy związane z sytuacją chrześcijaństwa w Europie, zwłaszcza te dotyczące poprawności politycznej. Następne sesje kongresu we Wrocławiu (11 listopada) i w Gdańsku (23 listopada) będą kontynuacją wspomnianych refleksji. Kongres będzie też obradował we Lwowie na Ukrainie (18-20 listopada) – lwowska sesja jest przygotowywana pod kierunkiem abp. Mieczysława Mokrzyckiego metropolity lwowskiego.

**Ks. inf. Ireneusz Skubiś**  
Moderator Ruchu „Europa Christi”

## STI” NA WIGRACH

sejneńskiego”. Na podstawie archiwalnych dokumentów przybliżył w nim fakty dotyczące odzyskania niepodległości przez Suwalszczyznę w 1919 r., a także ukazał bohaterstwo Żołnierzy Wyklętych w walce na tym terenie z nowym okupantem po II wojnie światowej.

Kolejnym mówcą był ks. inf. dr Ireneusz Skubiś, pomysłodawca i moderator Ruchu „Europa Christi”. W referacie pt. „Idea Ruchu «Europa Christi» i Karta Praw Rodziny” nakreślił główne założenia tego dokumentu promulgowanego przez Stolicę Apostolską, a także zwrócił uwagę na aktualność tej inicjatywy.

Ks. dr hab. Mirosław Sitarz z KUL przeanalizował obowiązujące po Soborze Watykańskim II zasady relacji Kościół – Państwo: pluralizmu społecznego, autonomii, niezależności, wolności i współpracy. Zasady te zostały wpisane do Konstytucji RP i Konkordatu między Stolicą Apostolską, Rzeczpospolitą Polską i były przedmiotem analizy i wystąpienia ks. prof. dr. hab.

Józefa Krukowskiego (PAN), który jako ekspert Episkopatu Polski uczestniczył w negocjacjach zarówno przy uchwalaniu konstytucji, jak i konkordatu.

Temat wystąpienia ks. prof. dr. hab. Tadeusza Borutki (UPJPII) brzmiał: „Wizja zjednoczonej Europy w nauczaniu Jana Pawła II”. Analizując nauczanie papieskie dotyczące Europy, wskazał na jego aktualność.

Dr Henryk Siodmok, menadżer i ekonomista z kolei wskazał na geopolityczne uwarunkowania Polski i związane z tym nadzieje i zagrożenia.

Mszy św. koncelebrowanej przez licznie zgromadzonych kapłanów przewodniczył ks. Jacek Nogowski, a kazanie wygłosił ks. inf. Skubiś. Podsumował węgierską konferencję, a także wskazał zadania stojące przed Kościołem w Polsce i w Europie.

Po Mszy św. Parafialny Oddział Akcji Katolickiej wraz z Fundacją Węgry Pro zaprosili uczestników konferencji do ogrodów klasztornych na regionalny poczęstunek oraz – dzięki życzliwości Jednostki Wojskowej z Suwałk – na wojskową grochówkę. Spotkanie zakończyło się rejsem statkiem „Tryton”, którym 20 lat temu pływał św. Jan Paweł II.

Patronatem honorowym konferencję objęli: biskup ełcki Jerzy Mazur, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Jarosław Zieliński i marszałek województwa podlaskiego Artur Kosicki.

**Ks. Adam Łosiewski**



Uczestnicy konferencji z gospodarzem  
ks. dr Jackiem Nogowskim (od prawej)

# W ODPOWIEDZI NA SUGESTIE I DEZYDERATY ZAWARTE W KARCIE PRAW RODZINY

JAN MICHAŁ MAŁEK

**W** Karcie Praw Rodziny, ogłoszonej przez Stolicę Apostolską jeszcze w 1983 r., wielokrotnie, począwszy od punktu A Wstępu do Karty, podkreślany jest wymiar społeczny rodziny, aczkolwiek rodzina wspomniana jest też w punkcie E Wstępu jako „jednostka ekonomiczna”, a punkt G stwierdza: „rodzina i społeczeństwo, połączone ze sobą żywotnymi i organicznymi więzami, uzupełniają się (...)”.

## Rodzina – wartość ponadczasowa

Zaś w punkt H zwraca się uwagę na to, że „doświadczenie różnych kultur na przestrzeni wieków unaocniło konieczność uznawania i obrony instytucji rodziny przez społeczeństwo”. Punkt I Wstępu apeluje więc do społeczeństwa, państwa i organizacji międzynarodowych o zabezpieczenie pomocy rodzinie tak, aby mogła ona sprostać swym naturalnym zadaniom. Szczególnie, że jak to punkty J i K tegoż Wstępu stwierdzają, prawa rodziny często „nie są uznawane, a nawet są zagrożone przez różne ustawy, instytucje i programy społeczno-ekonomiczne” i że „wiele rodzin jest zmuszonych do życia w warunkach ubóstwa, które uniemożliwiają wypełnianie przez nie z godnością ich roli”.

Przechodząc do treści samej Karty. Jej artykuł 1b sugeruje, że nowożeńcy „mają prawo oczekiwać ze strony społeczeństwa zapewnienia im takich warunków (...) społecznych i ekonomicznych, które pozwolą im z całą świadomością i odpowiedzialnością wykonywać prawo do małżeństwa”. W art. 3c stwierdza się: „Rodzina ma prawo do pomocy ze strony społeczeństwa (...). Małżeństwa wielodzietne (...) nie mogą być poddawane dyskryminacji”. Art. 4d: „(...) dzieci mają

**Wydaje się, że społeczeństwo, którego istotą są tworzące ją rodziny, a do którego głównie skierowane są przesłania zawarte w Karcie Praw Rodziny, nie słyszy ich, a tym bardziej na nie nie reaguje. Obywatele bardzo często postępują nie tylko tak jakby, państwo w osobach jego urzędników i polityków u władzy miało ich zastępować w działalności dla dobra rodziny, ale też, jakby państwo było dla nich rodzajem bożka mogącym być źródłem wszelkich materialnych dobrodziejstw.**

**Tymczasem pomoc rodzinie winna się zaczynać w rodzinie i między rodzinami, bez przymusu i związanych z nim nadużyć**

prawo do ochrony i specjalnej opieki; to samo dotyczy matek w okresie ciąży” (...). 4e: „Wszystkie dzieci (...) posiadają takie same prawa do opieki społecznej” (...). 4f: „Sieroty oraz dzieci pozbawione rodziców czy opiekunów winny być otoczone przez społeczeństwo szczególną troską”. 4g: „Dzieci upośledzone posiadają prawo do tego, by w domu i w szkole mieć warunki sprzyjające ich ludzkiemu rozwojowi”. Art. 5a: „Rodzice (...) winni także otrzymywać od społeczeństwa odpowiednią pomoc i wsparcie konieczne do wypełnienia roli wychowawców”. Art. 9b: „Rodziny mają prawo spodziewać się, że społeczeństwo, przewidując ich potrzeby, zapewni im pomoc w nadzwyczajnych wypadkach, takich jak: przedwczesna śmierć jednego lub obojga rodziców, opuszczenie rodziny przez jednego z małżonków, (...) w razie bezrobocia (...)” itd. 9c: „Osoby starsze mają prawo do tego, by mieć zapewnione miejsce (...) w instytucjach do tego

powołanych – gdzie mogłyby dożywać swej starości, wykonując czynności dostosowane do ich wieku i zapewniające im udział w życiu społecznym”. 9d: „Prawa i potrzeby rodziny (...) winny być uszanowane (...) aby (...) rodziny w okresie uwięzienia któregoś ze swych członków otrzymywały niezbędne wsparcie”.

## Na stabilnym fundamencie

Art. 10: „Rodziny mają prawo do takiego systemu społecznego i gospodarczego, w którym organizacja pracy (...) nie zagraża (...) powodzeniu i stabilności rodziny, zapewniając jednocześnie możliwość zdrowego wypoczynku”. 10a: „Wynagrodzenie za pracę winno być wystarczające do założenia i godnego utrzymania rodziny, czy to dzięki odpowiedniej płacy, (...) czy też dzięki innym środkom społecznym, jak zasiłki rodzinne (...); powinno być ono takie, aby matka nie była zmuszona do pracy poza domem ze szkodą dla życia rodziny” (...). Art. 11: „Rodzina ma prawo do mieszkania odpowiedniego dla życia rodzinnego i dostosowanego do liczby jej członków, w miejscu zapewniającym podstawowe usługi konieczne do życia rodziny (...)”. Art. 12: „Rodziny migrantów mają prawo do takiej samej ochrony społecznej, jaka przysługuje innym rodzinom”. 12a: „Rodziny imigrantów mają prawo do poszanowania własnej kultury oraz do wsparcia i opieki koniecznej dla ich włączenia się we wspólnotę, do której wnoszą swój wkład”. 12b: „Emigranci zatrudnieni w jakimś kraju mają prawo do jak najszybszego sprowadzenia swoich rodzin”. W art. 12c sugeruje się: „Uchodźcy mają prawo oczekiwać (...) pomocy w połączeniu się z własnymi rodzicami”.

Jak z powyższego widać, Karta Praw Rodziny mocno podkreśla rolę społeczeństwa i sugeruje jego wielką odpowiedzial-

ność w stosunku do rodziny, która jest podstawową jego komórką. Ponieważ zaś społeczeństwo jest organizmem-wspólnotą, zbudowanym głównie z tych komórek (czyli rodzin), należy z tego wnioskować, że w danym kraju wszystkie rodziny ogólnokrajowej wspólnoty nazywanej narodem, winny sobie w razie potrzeby wzajemnie pomagać.

Wniosek ten odpowiada chrześcijańskiemu nakazowi miłowania bliźniego („jak siebie samego”). Tak jak każdy człowiek winien pomóc w miarę swych możliwości bliźniemu, tak i każda rodzina powinna w ten sposób postępować w stosunku do innej rodziny w potrzebie.

Zgodnie jednak z zalecaną przez Kościół zasadą subsidiarności, praktykowanie pomocy powinno mieć miejsce przede wszystkim na szczeblu lokalnym. Jeśli lokalna wspólnota rodzin, np. w formie lokalnego dobrowolnego towarzystwa wzajemnej pomocy czy związku zawodowego, nie jest z jakiegoś ważnego powodu w stanie rozwiązać sprawy pomocy rodzinie zasługującej na pomoc, może się ona zwrócić o rozpatrzenie danej sprawy do instancji wyższej – w danym przypadku do regionalnego zrzeczenia, a jeśli i to nie przyniesie skutku, to, w ostateczności – do zrzeczenia ogólnopolskiego, jeśli takowe istnieje.

W rzeczywistości jednak, mimo że Karta Praw Rodziny została ogłoszona w 1983 r., zawarte w niej dezyderaty, postulaty, pouczenia, sugestie i oczekiwania ogólnie wydają się – przynajmniej w chrześcijańskim do nich „podejściu” – głosem wołającego na puszczy. Ile bowiem istnieje w Polsce organizacji obywatelskich i społecznych mających na celu samopomoc między ich członkami? Gdzie się one znajdują i jak działają? Jakie są efekty ich działalności? Niestety, odpowiedzi na te pytania nie będą odpowiadały temu, czego wymagałaby organizacja społeczeństwa dla realizacji zawartych w omawianej Kartie oczekiwań na rzecz rodziny.

## Co znaczy „społeczny”

Oczywiście, ktoś może powiedzieć: interesy społeczeństwa reprezentują państwo i jego rząd i właściwie gdy mówimy o pomocy społecznej, to chodzi o pomoc państwową lub rządową. Rzeczywiście, komunistom i „postępowcom” w dużym stopniu udało się zafałszować znaczenie słowa „społeczny” i słów od niego

pochodnych, a wielu ludzi, nie zdając sobie sprawy z tej manipulacji, używa tych słów niewłaściwie. (Przypomnijmy sobie np. takie określenia, rodem z PRL-u, jak: „przedsiębiorstwo uspołecznione” – w odniesieniu do firmy zrabowanej przez państwo jej właścicielom, „gospodarka uspołeczniona” – w odniesieniu do gospodarki państwowej, „sprawiedliwość społeczna” – na określenie różnych niesprawiedliwości dokonywanych przez państwo na obywatelach...).

Tymczasem społeczeństwo i państwo to dwa odmienne byty, często we wzajemnym konflikcie, choćby z tego powodu, że w interesie społeczeństwa władza państwa i jego biurokracja winna być bardzo ograniczona, tymczasem w rzeczywistości państwo wraz z całą swoją machiną biurokratyczną jest wciąż nienasycone

przymusem, a więc przez grabież czy drogą kradzieży w innej formie. Dlatego winien być bardzo czujny na różne pokusy państwa „opiekuńczego”, opartego na „redystrybucji” dóbr, w konflikcie z przykazaniami X i VII.

## Rola państwa

Tam, gdzie w Kartie wyrażone są oczekiwania i dezyderaty na rzecz pomocy dla rodziny, skierowane do władz publicznych, należy je, moim zdaniem, rozumieć jako wezwanie do władz o prowadzenie polityki usuwającej zagrożenia wspomniane w punkcie J Wstępu do Karty, mówiącym: „prawa, podstawowe potrzeby, powodzenie i wartości rodziny (...) często (...) są zagrożone przez różne ustawy, instytucje i programy społeczno-ekonomiczne”.

## Karta Praw Rodziny bardzo podkreśla rolę społeczeństwa i sugeruje jego wielką odpowiedzialność w stosunku do rodziny, która jest podstawową jego komórką

w zawłaszczaniu sobie prawa do własności obywateli i do innych praw obywatelskich. Przykładem pierwszego jest pozbawianie pracowników, w tym głównych żywicieli rodzin, poważnej części należnej im płacy (co jest ostro potępiane w Piśmie Świętym – por. Jk 5, 4), przez grabieżcze podatki, a przykładem drugiego – zawłaszczanie sobie władzy rodzicielskiej do wychowywania dzieci, przy czym zawłaszczanie to ma nieraz na celu wychowanie dziecka w duchu obcym dla rodziców i czasem połączone jest z gorszeniem i deprawacją dzieci (na co chrześcijański rodzic, aby nie stać się współwinnym, nie może pozwolić, pomny na ostrzeżenie Jezusa – por. Mt 18, 2, 6-7). Bądźmy więc czujni, aby nie uznać znaczenia przymiotników „społeczny” i „państwowy” oraz ich pochodnych za synonimy – diabeł nie śpi!

Oczywiście, chrześcijanin, aby być w zgodzie ze swą wiarą, nie może też interpretować omawianej Karty Praw Rodziny z pozycji marksistowskich (będących w fundamentalnym konflikcie z dogmatami chrześcijaństwa), a więc nie może żądać dla siebie czegokolwiek, co zostało zabrane innym ludziom pod

Ponieważ podstawową rolą państwa są ochrona i obrona życia i własności obywateli przed agresorami, wymierzanie sprawiedliwości w stosunku do łamiących prawo oraz służenie dobru WSZYSTKICH obywateli, a nie poszczególnym ich grupom czy klasom, stopniowa likwidacja wszystkich państwowych ustaw, instytucji i programów społeczno-politycznych nieodpowiadających powyższym kryteriom byłyby olbrzymią pomocą dla rodziny. Szczególnie pomocne byłoby zaprzestanie przez każdą ekipę rządzącą nadmiernego jawnego i ukrytego opodatkowania rodziny.

## Zakończenie

W świetle powyższego czeka nas – to jest członków Ruchu „Europa Christi” i innych światłych chrześcijan – gigantyczne zadanie organizowania społeczeństwa w celu realizacji zasad podanych w Kartie Praw Rodziny. Oczywiście, zaczynajmy to działanie od „siebie samych”, czyli od swego otoczenia i możliwej lokalnej grupy Ruchu „Europa Christi” na rzecz pomocy pierwszej w kolejce rodzinie w potrzebie. ■

# DEKALOG W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

**D**ziesięć przykazań Bożych mogłoby być programem partii politycznej, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy celowo wprowadzany jest chaos semantyczny, żeby ludziom już do reszty „zabełtać błękit w głowie” – jak to przed laty śpiewał pewien szansonista. Oczywiście, pojawiłyby się trudności na odcinku rozdziału Kościoła od państwa, proklamowanego podczas rewolucji francuskiej i w dzisiejszych czasach przyjętego za dogmat nie tylko u ateistów, ale i u chrześcijan. Przykładowo – pierwsze przykazanie, by nie brać cudzych bogów przed Bogiem. Co to właściwie są te „cudze bogi”? Żaden ze mnie teolog, ale nigdzie nie jest napisane, że tylko teologom wolno wypowiadać się na tematy religij-

ne, więc podzielię się przypuszczeniem, że w dzisiejszych czasach chodzi o nie-poddawanie się doktrynerstwu. Namnożyło się bowiem doktryn, a jedna głupsza od drugiej. Na przykład, że ludzie są równi. Przecież każdy widzi, że to nieprawda: jedni ludzie są mądrzy, podczas gdy inni mają być może jakieś inne zalety. Jedne kobiety są piękne, a do podziwiania innych trzeba jednak przedtem napić się trochę wina. Jedni są grubi, inni szczupli – itd. W tej sytuacji forsowanie tego doktrynerstwa może przybrać postać działań absurdałnych; małych trzeba by naciągać, dużych – obcinać, grubych uciskać, a chudych nadymać. Jedynym rozsądnym zastosowaniem tej doktryny jest zasada równości wobec prawa, ale i ona

jest deformowana przez doktrynerów – że mianowicie nikogo nie powinno się „wykluczać” ani „stygmatyzować”. W podobnym tonie zabrzmiała przestroga, której udzieliła mi Bardzo Miła Pani z australijskiej Straży Granicznej – żebym ostrożnie wypowiadał się na temat mniejszości. Odpowiedziałem, że to może być trudne, bo wydaje mi się, że idioci, złodzieje i bandyci są jednak w mniejszości, ale nie widzę powodu, by akurat o nich wypowiadać się z rewerencją.

Drugie z kolei przykazanie zaleca, by Imienia Boskiego nie wzywać „nadaremnie”. W dzisiejszych czasach trudno się zorientować, o co tu chodzi, chyba żeby przyjąć, iż chodzi o intencję uczynienia z Pana Boga swego sługi. Przede wszystkim



Arturo Mari/Biały Kruk

## Św. Jan Paweł II patronem Europy

**S**erdecznie dziękujemy za nadsyłane listy z podpisami, by św. Jan Paweł II został przez Ojca Świętego Franciszka ogłoszony patronem Europy. Takie jest pragnienie wielu europejskich środowisk katolickich. Również rodacy św. Jana Pawła II pragną, by dołączył on do grona świętych patronów Europy. Zachęcamy, by wspólnoty katolickie w Polsce i na emigracji kontynuowały akcję zbierania podpisów w tej szczytnej intencji.

**Ks. inf. dr Ireneusz Skubiś**  
Moderator Ruchu „Europa Christi”

## Podpisz petycję do Ojca Świętego Franciszka

Ojciec Święty Franciszku!

Chcę przyłączyć się do słów św. Jana Pawła II, który powiedział: „Stara Europa, odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swe początki. Tchnij życie w swoje korzenie. Tchnij życie w autentyczne wartości, które sprawiały, że twoje dzieje były pełne chwały, a twoja obecność na innych kontynentach dobroczynna. Odbuduj swoją jedność duchową w klimacie pełnego szacunku dla innych religii, dla prawdziwych swobód”.

Chcę również wspomnieć słowa Waszej Świato-bliwości o tym, że zamiast tradycji obrano zdradę, o potrzebie pamięci i powrocie do bycia wspólnotą solidarną.

Niniejszym podpisuję petycję do Ojca Świętego Franciszka, by św. Jan Paweł II został ogłoszony patronem Europy

(duża tabela na podpisy do pobrania i wydrukowania na stronie: [www.myslacojczyzna.pl](http://www.myslacojczyzna.pl))

Ojciec Święty Franciszku, prosimy Cię, abyś rozważył powierzenie przyszłości Europy św. Janowi Pawłowi II, by razem ze św. Benedyktem, św. Cyrylem, św. Metodą i świętymi: Katarzyną, Brygidą i Teresą Benedyktą od Krzyża pomogli nam kierować nasze kroki, aby „dać na nowo Europie duszę i rozbudzić w niej na nowo sumienie”.

(Tekst na podstawie petycji hiszpańskiej)

**Podpisy można składać na stronie:**

[www.myslacojczyzna.pl](http://www.myslacojczyzna.pl) lub przesłać pod adresem

e-mail: [petycja@myslacojczyzna.pl](mailto:petycja@myslacojczyzna.pl).

**Podpisy zebrane według poniższego wzoru**

**można też przysłać pod adresem: Ks. Ireneusz Skubiś, ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa.**

nr	imię i nazwisko	adres/e-mail	podpis

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Fundację „Myśląc Ojczyzna” im. ks. inf. Ireneusza Skubisia w celu złożenia petycji do Ojca Świętego Franciszka, by św. Jan Paweł II został ogłoszony patronem Europy.

Wyrażenie zgody jest dobrowolne, niemniej odmowa wyrażenia zgody uniemożliwia złożenie petycji. Administratorem Pana/Pani danych osobowych jest Fundacja „Myśląc Ojczyzna” im. ks. inf. Ireneusza Skubisia, ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa. Pana/Pani dane osobowe będą przetwarzane w celu złożenia petycji. Podaje Pan/Pani swoje dane dobrowolnie, jednocześnie godząc się na ich przetwarzanie. Pana/Pani dane osobowe nie będą przekazywane innym odbiorcom danych.

Ma Pan/Pani prawo dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego.

kim ludzie zapominają, że Pan Bóg tylko POMAGA, a nie wykonuje sam całej roboty za kogoś innego. Tymczasem coraz więcej ludzi, w tym również katolików, przybiera wobec Pana Boga postawę roszczeniową, podobnie jak w stosunku do państwa, które też uważa za wszechmogące – co ja z kolei uważam za rażące naruszenie drugiego przykazania.

Trzecie przykazanie nakazuje święcenie dnia świętego, co wywołuje rozmaite spory między partyjnymi i bezpartyjnymi, wierzącymi i niewierzącymi, żywymi i u... no, mniejsza z tym – czy np. można w niedzielę handlować, czy nie. Ten spór jest znakomitą ilustracją spostrzeżenia Stefana Kisielewskiego, że socjalizm bohaterko walczy z problemami nieznanymi w żadnym innym ustroju. Skoro już został przyjęty do wierzenia dogmat, że to „państwo”, czyli grupa ludzi wynajętych do zarządzania sektorem publicznym, może i nawet powinno dyktować ludziom, którzy funkcjonują w sektorze prywatnym, w jaki sposób mają zarządzać swoją własnością, to nieporozumienia muszą się pojawić – no i się pojawiają.

Ale inne przykazania już by się bardziej nadawały na program polityczny, np. żeby „zczyć” swoich rodziców, tzn. żeby ich szanować. A niby jakże inaczej, skoro to właśnie im każdy zawdzięcza swoje istnienie? Szacunek należy się zwłaszcza matce, która każdemu swemu dziecku usługuje własnym ciałem, a w tej sytuacji tylko ostatni cham nie odczuwałby wdzięczności. Inna rzecz, że w dzisiejszych czasach coraz więcej tzw. dziewczuch coraz natarczywiej domaga się bezkarności zbrodni dzieciobójstwa, nic więc dziwnego, że i szacunek dla rodziców ulega erozji.

Ale to jeszcze nic, bo prawdziwe problemy zaczynają się nawet nie przy przykazaniu szóstym, które po prostu jest życzliwą radą, by panować nad swoimi odruchami, co powinno być oczywiste dla każdego człowieka kulturalnego, a przynajmniej rozumnego, tylko przy przykazaniu siódmym – żeby powstrzymać się od kradzieży. Rzecz w tym, że w ostatnich czasach formy kradzieży przybrały bardzo finezyjną postać, do tego stopnia,



Bożena Sztajner/Niedziela

## Coraz więcej ludzi, w tym również katolików, przybiera wobec Pana Boga postawę roszczeniową, podobnie jak w stosunku do państwa, które też uważa za wszechmogące – co ja z kolei uważam za rażące naruszenie drugiego przykazania

że okradani odczuwają kradzież jako działanie na swoją korzyść. Mam tu na myśli zwłaszcza tzw. wrażliwość społeczną, którą coraz więcej rządów praktykuje na zglęb swoich obywateli. Wrażliwość społeczna przybiera – ogólnie biorąc – dwie formy. Pierwsza – że rządzący za walutę głosów wyborczych dają się wynajmować w charakterze rabusiów, oferując jednym grupom obywateli, że gwoli dogodzenia im, obrabują innych obywateli, np. zmuszając ich, by się składali na tzw. godne życie dla nich. Ale tym innym obiecują to samo, w rezultacie więc życie publiczne polega na tym, że wszyscy okradają się nawzajem, co, oczywiście, jest grą o sumie zerowej, z której korzystają tylko ci, którzy do wspomnianego okradania się wynajmują. Warto zwrócić uwagę,

że społeczności, które na ten haczyk dają się złapać, zaczynają biednieć, czego ilustracją jest tzw. bezwzględne zubożenie. Polega ono na tym, że o ile 50 lat temu praca jednego człowieka wystarczyła na zaopatrzenie jego rodziny w określony koszyk dóbr, to dzisiaj muszą na to pracować już prawie dwie osoby. W ten sposób kara za naruszenie siódmego przykazania jest wymierzana natychmiast, i to na własne życzenie ukaranego, który w tej sytuacji nie może mieć do nikogo, a już zwłaszcza do Pana Boga, żadnych pretensji. Drugą formą kradzieży, jeszcze bardziej finezyjną od tej pierwszej, jest przekupywanie ludzi ich własnymi pieniędzmi, a niekiedy nawet nie „ich własnymi”, tylko w ich imieniu pożyczonymi od lichwiarskiej międzynarodówki. Rząd, który rozwija programy rozdawnicze w sytuacji, gdy ma deficyt budżetowy i musi zaciągać pożyczki, tak naprawdę sprzedaje własnych obywateli w niewolę. Żeby bowiem zaciągnąć pożyczkę, musi dać im zabezpieczenie w postaci zastawienia dochodów z przyszłych podatków. Oczywiście, zdecydowana większość obywateli nie zdaje sobie sprawy, że ich praca, a nawet praca ich dzieci została już sprzedana, i obdarza swoich sprzedawców uczuciem wdzięczności. W tym przypadku kara za złamanie siódmego przykazania jest na pewien czas odroczone, ale prędzej czy później się pojawi. W tej sytuacji byłoby dobrze, gdyby ktoś ludzi przestrzegał przed tymi konsekwencjami łamania przykazań.

O wnioskach z pozostałych przykazań – innym razem.

# PIENIĄDZ A WŁASNOŚĆ: OD ZŁOTA DO PAPIERU (1)

MARIAN MISZALSKI

**W** XV-XVI wieku istniała na najstarszym hiszpańskim uniwersytecie w Salamance scholastyczna szkoła ekonomiczna, która zajmowała się badaniem ówczesnego rynku. Założyciel szkoły salamanckiej – dominikanin Franco de Vitoria za „sprawiedliwą” uważał cenę rynkową; jego uczeń – Doctor Navarro (doradca kilku kolejnych papieży) zauważył prekursorsko, iż pieniądź mający pokrycie w kruszcu ma tę zaletę, że jest też towarem. Inni scholastycy z Salamanki podkreślali rolę przedsiębiorców w rozwoju gospodarki, zwrócili uwagę na nieuczciwość banków, które obracały powierzonymi im pieniędzmi, jakby przewidując nadejście dzisiejszych czasów: powszechnego panowania pieniądza fiducjarnego i kreowania pustego pieniądza przez banki. Dominikanin Tomas de Mercado bodaj jako pierwszy zwrócił uwagę, że pusty pieniądź, „tworzony z niczego” przez banki (z depozytów bankowych), zaczyna niebezpiecznie konkurować z prawdziwym pieniądzem, opartym na kruszcu... Jezuita Juan de Mariana twierdził już prekursorsko, że takie psucie pieniądza przez wywoływanie inflacji jest jak nakładanie ukrytego podatku. Intuicje i obserwacje scholastyków z Salamanki były jakby pierwocinami nowożytnej wiedzy i refleksji o zaletach prywatnej własności, wolnego rynku i gospodarczej wolności.

Ale zarówno „szkola salamancka”, jak i – wcześniej i równolegle – finansiści weneccy mieli do czynienia z rynkiem, na którym dominował pieniądź oparty na kruszcu – złocie i srebrze – i na kruszec ten wymienny. Dominacja tego pieniądza utrzymywała się w gospodarce światowej jeszcze długo – z coraz większym trudem – aż wiek XX (nie bez wpływu dwóch wojen światowych) skończył ostatecznie z pieniądzem kruszczowym. Rozpoczęła się trwająca do dzisiaj era pieniądza papierowego, bez pokrycia w kruszcu, więc fiducjarnego, opartego na zaufaniu obywateli do państwa.

W XX wieku w obrębie świata zachodniego starły się ze sobą dwie wielkie koncepcje ekonomiczne: Johna M. Keynesa



i tzw. szkoły austriackiej, której najwybitniejszymi przedstawicielami byli Ludwigo von Mises i Friedrich von Hayek. W dzisiejszym świecie wzięła niemal powszechnie górę wizja socjalizującego Keynesa, zagorzałego zwolennika interwencjonizmu państwowego – zwiększania podaży pieniądza przez mocno scentralizowany system bankowy, kontrolowany przez państwo. Dzisiejsza epoka pieniądza fiducjarnego to spuścizna po interwencjonizmie Keynesa. Banki otrzymały prawo utrzymywania tylko tzw. rezerwy częściowej złożonych tam depozytów, co oznacza niebywałą w dziejach możliwość tworzenia pustego pieniądza, pieniądza fiducjarnego, który – nie mając już obowiązkowego pokrycia w żadnym cennym kruszcu – przestał być towarem, a stał się bezwartościowym papierkiem banknotu lub bezwartościowym metalem zawartym w bilonie. Taka olbrzymia kreacja pieniądza czyli fiducjarnego, opartego wyłącznie na wierze obywateli, że państwo zawsze zagwarantuje jego wartość – przy jednoczesnym przymusie posługiwania się tym pieniądzem jako „państwowym, zmonopolizowanym środkiem płatniczym” we wszystkich transakcjach – powoduje nobilitowanie inflacji niemal jako zasady współczesnej ekonomii Zachodu. Inflacja – spełniająca wszelkie cechy fałszowania pieniądza – służy głównie wyzuwaniu z własności tych obywateli, do których inflacyjny pieniądź wytworzony przez banki „z niczego” trafia najpóźniej, gdy jest już najmniej wart.

W historii można prześledzić proces grabienia ludności właśnie przez... pieniądź.

Najwcześniejsze było upaństwowienie mennic przez władców. Proces rozpoczął się już w czasach antycznych i trochę trwał... A gdy władza położyła już rękę na produkcji pieniądza, stworzyła sobie możliwość jego fałszowania na masową skalę (zmniejszanie zawartości kruszcu w monetach). Fałszowanie pieniądza przez władców ciągnęło się przez całe średniowiecze. O narzuceniu i zachowanie monopolu władzy na emisję obowiązującego pieniądza toczyła się długa walka z prywatnymi mennicami i bankami. (Jeszcze w XVIII wieku król pruski Fryderyk II na wielką skalę fałszował pieniądze). Stąd był już tylko krok do tworzenia w XIX i XX wieku krajowych, „banków centralnych”, więc do zalegalizowania monopolu władzy państwowej na emisję i kreację pieniądza. Jeszcze opartego na kruszcu (złoto lub srebro), więc na ten kruszec wymiernego, ale i ta gwarancja dla obywateli została z czasem zniesiona – już w XX wieku.

W latach 30. ubiegłego wieku (a ostatecznie na progu lat 70.) zachodni system finansowy odszedł całkowicie od parytetu złota lub srebra, więc od wymierności pieniądza na kruszec. Zwyciężył pieniądź papierowy, który przestał być towarem, zatem przestał być... właśnie pieniądzem! Stał się już tylko „prawnym, obowiązującym na terenie danego kraju środkiem płatniczym”. Stał się pieniądzem fiducjarnym właśnie, czyli takim, który utrzymuje się wyłącznie dzięki wierze obywateli, że państwo gwarantuje jego wartość.

Taki pieniądź łatwo podlega fałszerstwu, a fałszowanie pieniądza jest formą okradania obywateli, stopniowego wyzuwania ich z własności. Fałszowanie centralnie emitowanego pieniądza bez pokrycia w kruszcu (więc niewymiernego na złoto lub srebro) przybiera dzisiaj formę inflacji jako świadomej polityki finansowej. Jak działa mechanizm inflacyjny dziś, gdy po światowej konferencji w Bretton Woods (1944) i konferencji w Waszyngtonie (1971) w gospodarce światowej mamy do czynienia już wyłącznie z „pustym” pieniądzem, niewymiernym na żaden kruszec? O tym – w drugim odcinku tego cyklu. ■